

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 11(59)/2008

21 grudnia 2008 r.



Bóg się rodzi, moc truchleje...

*Boże Narodzenie, które to już z kolei
w naszym życiu? Który to już raz kłękamy
przy żłóbku, by adorować Miłość Odwieczną,
Boga Wszechmocnego, który przyszedł na
świat, by dać nam Siebie, największą Miłość
— Zbawienie.*

*Niech Ta Dziecina, a zarazem Bóg
Wszechmocny ogarnie nas Swą miłością, umocni
nasze wysiłki w czynieniu dobra, pogłębi
w nas wiarę w Jego stałą obecność przy nas,
w Jego troskę o nasze zbawienie.*

*Niech nasze oczy widzą Go tam, gdzie
trudno go dostrzec.*

*Niech nasze serce rozpozna i kocha Go
w każdym człowieku.*

*Niech nasza pogodna twarz będzie uśmiechem
Boga dla smutnych i zagubionych.*

*Niech w naszym sercu rodzi się Bóg i co-
dziennie niech będzie Boże Narodzenie.*



Domenico Girlandaio, Pokłon Trzech Króli

Orędzie Betlejemskie

Narodziłem się nagi, mówi Bóg, abyś potrafił wyrzekać się samego siebie.

Narodziłem się ubogi, abyś ty mógł uznać mnie za jedyne bogactwo.

Narodziłem się w stajni, abyś ty nauczył się uświęcać każde miejsce.

Narodziłem się bezsilny, abyś ty się Mnie nie lękał.

Narodziłem się z miłości, abyś ty nie zwątpił w miłość.

Narodziłem się w nocy, abyś ty uwierzył, że mogę rozjaśnić każdą rzeczywistość spowitą ciemnością.

Narodziłem się w ludzkiej postaci, mówi Bóg, abyś ty nigdy nie wstydził się być sobą.

Narodziłem się jako człowiek, abyś ty mógł stać się Synem Bożym.

Narodziłem się jako prześladowany od początku, abyś ty nauczył się przyjmować wszelkie trudności.

Narodziłem się w prostocie, abyś ty nie był wewnętrznie zagmatwany.

Narodziłem się w twoim ludzkim życiu, mówi Bóg, aby wszystkich ludzi zaprowadzić do domu Ojca.

Lambert Noben

Cicha noc, święta noc...



Sandro Botticelli, Mistyczne Narodzenie, 1500

Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowy czas, gdy „niebo ziemi, niebu ziemia, wszyscy, wszystkim ślą życzenia”, gdy przy wigilijnym stole spotykają się najbliżsi, gdy podają sobie ręce nawet wrogo wie, a wokół panuje miłość, przebaczenie i radość. Ważne jednak, by ciesząc się z blasku choinki, świątecznych prezentów, pysznych potraw suto zapęnlających stół nie zapomnieć o duchowym i religijnym wymiarze tych dni. Nie utracić sensu Świąt, który w pełni ukazuje nam wiara w to, że Bóg narodził się wśród nas, by ludzkie życie stało się drogą do zbawienia, by każdy człowiek poczuł tę Bożą część w sobie. Dlatego też, zainspirowani materiałem zamieszczonym kilka lat temu w jednym z numerów „Różańca”, proponujemy nieco bardziej medytacyjny i modlitewny sposób przeżywania wigilijnego wieczoru, sugerując zarazem schowanie do najgłębszej szuflady telewizyjnych pilotów, a wydobycie zapomnianego może śpiewnika z kolędami, zainicjowanie wspomnień, rozmów, tak, by wszyscy przeżywali ten czas w miłości z Bogiem i ze sobą wzajemnie.

J.K.

Program wieczery wigilijnej

✦ **Wspólna modlitwa i odczytanie fragmentu Ewangelii o narodzeniu Pana Jezusa** — prowadzi ją głowa rodziny lub inna wskazana osoba.

✦ **Dzielenie się opłatkiem** — składając sobie życzenia, pamiętajmy, aby przeprosić się wzajemnie i z serca darować wszelkie urazy — tylko wtedy Pan Jezus narodzi się w naszych duszach i przyniesie potrzebne nam łaski.

✦ **Wieczera Wigilijna** — w polskiej tradycji miała zawsze charakter postny, podobnie jak cały dzień Wigilii; Kościół zaleca, aby postny charakter tego dnia nadal został zachowany. Zasiadamy do stołu z chwilą, gdy na niebie pojawi się pierwsza gwiazda — na pamiątkę Gwiazdy Betlejemskiej, która była znakiem narodzenia Zbawiciela.

✦ **Śpiewanie kolęd** — wraz z aniołami i pasterzami złożymy naszym śpiewem hołd Bożemu Dzieciątku.

✦ **Pasterka** — weźmy udział w tej uroczystej, jedynej w swoim rodzaju Mszy Świętej, odprawianej o pół-

nocy. Tak jak niegdyś betlejemscy pasterze, tak i my możemy razem — we wspólnocie parafialnej — świętować narodziny Pana Jezusa. Wiara, nadzieja i miłość, jakimi zostajemy obdarowani, niech pozostaną w naszych sercach przez wszystkie dni tego roku.

▶▶▶ 3

Modlitwa wigilijna

Maryjo czysta, błogosław tej,
Co w miłosierdzie nie wierzy.
Niech jasna twoja strudzona dłoń
Smutki jej wszystkie uśmierzy
Pod twoją ręką niechaj płacze lżej.

Na wigilijny ześlij jej stół
Zielone drzewko magiczne,
Niech, gdy go dotknie, słyszy gwar pszczoł,
Niech jabłka sypią się śliczne
A zamiast świec daj gwiazdę mroźnych pól.

Przyprowadź blisko pochód białych gór
Niechaj w jej okno zaświecą.
Astrologowie z Chaldei, z Ur,
Pamięć złych lat niech ulecą.
Zmarli poeci niechaj dotkną stron
Samotnej zanuć kolędę

Czesław Miłosz

Przy wigilijnym stole

W tę niezwykłą noc wychwalajmy Boga, naszego Ojca, za to, że posłał do nas swego Syna, Jezusa Chrystusa, który narodził się z Maryi Dziewicy. Przeżyjmy wszyscy bardzo osobiście wydarzenie opisane w Ewangelii przez św. Łukasza (2, 1–20):

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: »Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie«. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: »Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania«. Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili między sobą: »Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił«. Uдали się też pośpiesznie i znaleźli Maryję, Józefa oraz leżące w żłobie Niemowlę. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli, co im zostało objawione o tym Dzieciątku. A wszyscy, którzy to słyszeli, zdumiali się tym, co im pasterze opowiedzieli. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to zostało przedtem powiedziane”.

Wigilia (łac. vigilia — czuwanie, straż) jest uwieńczeniem naszego oczekiwania na przyjście Pana Jezusa, Zbawiciela świata, ciepłym, pełnym wzajemnej życzliwości i miłości świętem rodzinnym. Świątowana w Polsce od XVIII wieku, nabrała szczególnego, niemal sakralnego charakteru, nigdzie w takiej formie nie spotykanego. Również zwyczaj dzielenia się opłatkiem poza Polską znany jest tylko na Litwie.

Propozycje wigilijnej modlitwy

Prowadzący modlitwę: Panie Jezu, udziel całej naszej rodzinie daru pojednania i zgody, pokoju i miłości.

Domownicy: Obdarz nas miłością i pokojem.

Prowadzący modlitwę: Udziel tych darów każdej rodzinie w naszej Ojczyźnie i na świecie. *Domownicy:* Obdarz nas miłością i pokojem.

Prowadzący modlitwę: Panie Jezu, obdarz miłością i pokojem naszych przyjaciół, sąsiadów i znajomych.

Domownicy: Obdarz nas miłością i pokojem.

Prowadzący modlitwę: Panie Jezu, pociesz i umocnij wszystkich opuszczonych, samotnych, chorych i nieszczęśliwych.

Domownicy: Obdarz nas miłością i pokojem.



Pinturicchio, Pokłon pasterzy, 1501

Prowadzący modlitwę: Panie Jezu, daj naszym zmarłym krewnym, przyjaciołom, znajomym i dobroczyńcom wieczne szczęście przebywania z Tobą.

Domownicy: Obdarz nas miłością i pokojem.

Prowadzący modlitwę: Panie Jezu, pobłogosław naszą Ojczyznę, daj nam łaskę nawrócenia i zrozumienia, do czego — jako naród — nas powołujesz.

Domownicy: Obdarz nas miłością i pokojem.

Prowadzący modlitwę: W ciszy przedstawmy Jezusowi nasze osobiste podziękowania i prośby. Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Prowadzący modlitwę: Panie Boże, pobłogosław nas i te opłatki, którymi będziemy się łamać zwyczajem naszych ojców. Naucz nas dzielić się chlebem i miłością z każdym napotkanym człowiekiem. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Nieco inna wersja wigilijnej modlitwy została zamieszczona w dodatku do jednego z adwentowych numerów „Niedzieli”.

Jasełka

Jasełka to widowisko o Bożym Narodzeniu, wzorowane na średniowiecznych misteriach franciszkańskich. Ich treścią jest historia narodzenia Pana Jezusa, spisku Heroda, pokłonu pasterzy i Trzech Króli. Pierwsze jasełka wystawiane były zazwyczaj w izbie, przy furtach klasztornych. Jędrzej Kitowicz, pamiętni-



Przedstawienie Jasełek przygotowane przez członków zagórskiego Sokola

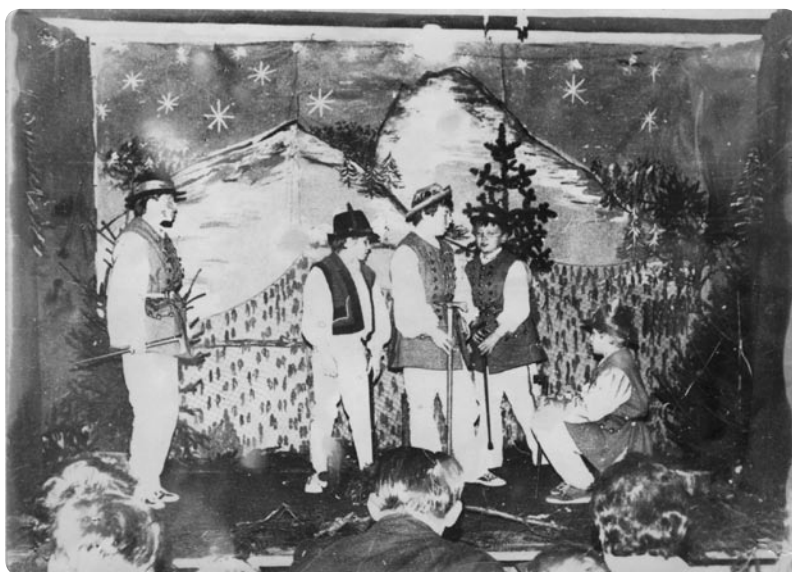
karz czasów saskich, autor *Opisu obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta II* wspomina: „Stała tam koleba zwyczajna, w jakiej kołyszą dzieci, ale jak najsowiciej w kwiaty i materiją bogatą ubrana, w niej osóбка Pana Jezusa w pieluszki bogate uwinionego, śpiącego. Obok stała figura klęczącej Najświętszej Panny i Świętego Józefa. Przywilej kołysania kolebki mieli najwyżsi stopniem zakonnicy”. Z biegiem czasu za sprawą zakonów franciszkańskich i bernardyńskich nieruchome figury zastąpiono marionetkami.

Pierwsze teksty jasełek — przedstawień z żywymi aktorami — pojawiły się XVI wieku. Obfitowały w kolędy, miały własny styl inscenizacyjny i cieszyły się niezmiernym powodzeniem u publiczności, by znów przywołać zapiski Kitowicza: „Franciszkanie to (widząc z jaką uciechą ogląda lud jasełka w czasie świąt Bożego Narodzenia po kościołach kapucyńskich ustawiane) dla większego powabu ludu do swoich kościołów przydali tym jasełkom ruchawości, między osoby stojące umieszczając chwilami ruchome, które — przez szpary w rusztowaniu na ten koniec zrobione — wytykając na widok, braciszkuwie zakonnici rozmaite figle nimi wyrabiali

(...) które to fraszki dziecinne tak się ludowi prostemu i młodzieży podobały, że kościoły napełnione były spektatorem, podnoszącym się na ławki i na ołtarze włączającym”. Pewnie też między innymi z powodu takiego zamieszania, w XVIII wieku biskupi polscy zakazali wystawiania jasełek w kościołach. Inną przyczyną było zapewne przenikanie do treści przedstawień scen i postaci o charakterze ludycznym. Przeniosły się zatem jasełka do dworskich sieni, na miejskie place, śródkamieniczne podwórka, a nawet do wiejskich chałup. Gdy nie starczało miejsca na występy, zmieniły się w przenośną szopkę z kukielkami. Najsłynniejsza stała się szopka krakowska, pełna wież, bram, balkonów, schodków. W każdej okolicy pojawiały się jednak odrębne, charakterystyczne typy. W hołdzie przed Dzieciątkiem stawiali przedstawiciele wszystkich regionów, zawodów, stanów i nacji — Krakowiacy, Górale, Mazurzy, szlachta, lud, szewcy i krawcy, czy Żyd — handlarz. Widowisko zwykle składało się z trzech aktów, obejmujących sceny z pasterzami, w pałacu Heroda i oczywiście pokłon Dzieciątku.

Teksty jasełek były najczęściej gwarowe, w większości anonimowe. Przerabiano je wielokrotnie, dodając wątki odwołujące się do aktualnych wydarzeń.

Do znanych opracowań literackich jasełek należy *Betlejem Polskie* Lucjana Rydla, *Pastorałka* Leona Schillera czy *Szopka* Lenartowicza, skąd pochodzi



Przedstawienie jasełek w wykonaniu zespołu z Zasławia

znana kolęda „Mizerna, cicha”. Warto też wspomnieć o jasełkowych tekstach Ewy Szelburg-Zarembiny czy Józefa Czechowicza.

Największą popularnością cieszyło się *Betlejem polskie*, utwór po raz pierwszy opublikowany w 1906 roku. Jego prapremiera odbyła się 28 grudnia 1904. „Przenosi on widza czarem słów naiwnej kolędy w jego dzieciństwo sielskie-anielskie, stawia mu przed oczy przeszłość górną jego narodu, a dalej

ła je p. Ryszarda Pach z zespołem z Zasławia. W przedstawieniach brały udział dzieci i młodzież, kolejne pokolenia zasławian. Jasełka prezentowano w okolicznych wioskach, jeżdżono na przeglądy wojewódzkie, na których zdobywano wyróżnienia i nagrody. Pierwotny, ludowy tekst Pani Ryszarda wzbogacała utworami literackimi, ko-

lędami, wierszami. Nie brakowało też wesołych akcentów. Podczas jednego z przedstawień małemu Jezuskowi, którego „grał” przedstawiciel najmłodszych mieszkańców Zasławia, znudziło się beczynne siedzenie w żłóbku i zdecydował się na samodzielne opuszczenie sceny.

Cieszymy się, że w tym roku znów możemy uczestniczyć w jasełkowym widowisku, jest to wspaniała okazja, by na chwilę powrócić do czasów dzieciństwa, by w zabawie i humorze dostrzec też transcendentny wymiar tego spektaklu. Gratulujemy pomysłodawcy — ks. Wikariuszowi Pawłowi i aktorom, dziękujemy wszystkim za trud, wysiłek i czas poświęcony na przygotowanie przedstawienia. Najlepszym wyrazem wdzięczności będzie zaś obecność na naszych zagórskich jasełkach i huczne brawa, na które młodzi aktorzy i reżyser spektaklu na pewno zasłużyli.

T.K.



Współczesne jasełka zasławskie

i wszystkie łyzy i klęski wszystkie” — pisał recenzent tego przedstawienia.

W spektaklu występowali wybitni aktorzy, m.in. Ludwik Solski przez 10 lat grał rolę dziada prośbatego.

Zachowując tradycyjny charakter szopki, Rydel rozwinął wątek składania Jezusowi hołdu i przetworzył go w podniosłe widowisko patriotyczne. W barwnym korowodzie przesuwają się postacie sławnych i potężnych królów polskich, wodzów, powstańców, bohaterów i męczenników polskiej sprawy. Wszyscy oni składają przed Jezusem narodowe pamiątki, symbole walk, klęsk, zwycięstw.

W Zagórzu również, obok tradycji chodzenia po domach z szopką, o czym już pisaliśmy w „Verbum”, wielokrotnie wystawiane były jasełka. W okresie międzywojennym przygotowywał je teatr amatorski pod patronatem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W latach 80. i 90. kilkanaście razy wystawia-

Serdecznie zapraszamy na

JASEŁKA

widowisko w czterech odsłonach

4 stycznia 2009, godz. 15.00

Sala Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Zagórzu

Wstęp wolny

Reżyseria: ks. Paweł Drozd

Występują: **Pasterze:** Maciej Woźniczyszyn, Adrian Milasz, Michał Milczanowski, Łukasz Wróbel, Maciej Pyrc, Artur Baranowski, Kacper Rybka, Damian Barłóg, Robert Kalwarowski, Marcin Piszko, Grzegorz Łukaszyk; **Aniołowie:** Julita Baraniewicz, Karolina Gefert, Jowita Kalina, Oliwia Radziszewski, Oliwia Stawarczyk, Paulina Stojak; **Maryja:** Angelika Walko; **Józef:** Michał Jaworski; **Jezus:** Michał Setnik; **Król Herod:** Piotr Jaroszczak; **Baltazar:** Bartłomiej Tympalski; **Kasper:** Łukasz Bańczak; **Melchior:** Maciej Fabian; **Arcykapłan:** Mateusz Szerszeń; **Hyrkaon:** Gracjan Radziszewski; **Symonides:** Józef Podwapiński; **Marszałek:** Kacper Płoski; **Setnik:** Michał Stawiarski; **Żołnierze:** Kamil Kocanowski, Dariusz Nitka; **Astrolog:** Kamil Mokrzycki; **Diabły:** Natalia Płoska, Katarzyna Stach; **Śmierć:** Monika Sobko; **Żona Heroda:** Irena Wójcik; **Matka Heroda:** Anna Pokrywka; **Sługa:** Kacper Strzelecki; **Pacholeta:** Patryk Lisowski, Jan Pokrywka; **Gońcy:** Dawid Słupski, Bartłomiej Sitek; **Matki pomordowanych dzieci:** Matylda Siembab, Gabriela Sitek; **Oprawa muzyczna:** s. Janina Hac, Mariola Matusik, Witold Fal, Kamil Gefert, Julia Rodkiewicz; **Dekoracje:** s. Magdalena Oleszkowicz, Anna Maślak.

Piszę do Ciebie —

Adwent ze św. Pawłem Apostołem

„Św. Paweł chce przemawiać do nas dzisiaj” — mówił Benedykt XVI ogłaszając Rok św. Pawła w jego rzymskiej Bazylice za Murami. Papież zachęcał nas wówczas do odkrycia Apostoła Narodów jako naszego osobistego nauczyciela wiary. Szukamy więc różnych sposobów, aby to papieskie wskazanie jak najlepiej zrealizować.

Niezwykle interesującą propozycję w czasie tegorocznego Adwentu złożyła nam redakcja „Małego Gościa”. Przygotowane przez nią specjalne materiały dla dzieci na Roraty 2008 pod hasłem „Piszę do Ciebie” okazały się przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę”. W codziennej Eucharystii uczestniczy bowiem w naszej parafii ok. 80 uczniów szkoły podstawowej. Warto też wspomnieć o tym, że dzieciom zazwyczaj towarzyszą opiekunowie i dzięki temu zagórska świątynia jest niemalże wypełniona w całości.

Spotkania roratnie przygotowane są w ten sposób, aby dzieci poznały nie tylko historię św. Pawła, ale również jego naukę. Pierwszego dnia dzieci otrzymały specjalny plakat adwentowy. Zawieszony w domu na pewno przypomina wszystkim domownikom nie tylko trwający Rok św. Pawła, ale również czas adwentowego oczekiwania. Na plakacie tym umieszczane są kolorowe obrazki, które dzieci otrzymują w kolejne dni. Obrazki te przedstawiają historię życia św. Pawła. Ale to jeszcze nie wszystko! Codziennie istnieje też możliwość zdobycia różnych nagród za udzielenie poprawnej odpowiedzi na pytania dotyczące życia i nauczania Apostoła Narodów. Pytanie są bardzo szczegółowe i wymagają naprawdę dużej wiedzy. Oto kilka z nich:

— Kto ochrzcił Szawła?

— Jak nazywała się ulica, przy której zamieszkał Szaweł w Damaszku?

— Czym zajmował się Szaweł w Tarsie?

— Kto bronił Szawła w Jerozolimie?

— Gdzie św. Paweł napisał list do Koryntian?

— Przez jakie miasta przebiegała pierwsza wyprawa misyjna św. Pawła?



— Ile razy św. Paweł był skazany na karę chłosty, a ile razy był kamienowany?

— Jak nazywała się pierwsza osoba, którą na kontynencie europejskim ochrzcił św. Paweł?

— Gdzie św. Paweł wskrzesił młodego człowieka, Eutycha?

— Kim był Tymoteusz?

Aby udzielać właściwych odpowiedzi na te pytania dzieci muszą oczywiście czytać Pismo Święte, a zwłaszcza Dzieje Apostolskie i listy św. Pawła. W tej lekturze często towarzyszą im rodzice i dziadkowie. I to właśnie jest piękne! Św. Paweł mówi do nas w XXI wieku, dzieli się z nami swoją mądrością i pragnieniem służ-

by Chrystusowi obecnemu w swoim kościele. Wraz z Apostołem Narodów podążamy też w myślach do tych wielu miejsc, które on odwiedził i uczymy się od niego tej niezwykle gorliwości w przekazywaniu Ewangelii innym. Pozostaje zatem żyć nadzieją, że to piękne wędrowanie ze św. Pawłem przez wszystkie dni tegorocznego Adwentu wyda wiele dobrych owoców w naszej zagórskiej parafii.

Ks. Paweł Drozd

Dawne ornaty

Wszyscy, którzy w tegorocznym Adwencie uczęszczali na poranną Mszę Świętą roratnią mieli możliwość zobaczenia przepięknych, haftowanych dawnych ornatów. Było to szczególnie miłe dla tych osób, którym te ornaty przypomniały chwile młodości i dzieciństwa.

T.K.

„Otoczmy troską życie”

Początek tegorocznego Adwentu to zarazem początek nowego roku liturgicznego, a także duszpasterskiego, który w tym roku przeżywać będziemy pod hasłem „Otoczmy troską życie”. Ks. Arcybiskup Józef Michalik skierował do wiernych z tej okazji list pasterski, rozpoczynający się dobitnym wezwaniem: „Zatroszczmy się o życie ziemskie, życie kultury, wiary i życie Boże w nas”. Ks. Arcybiskup zwraca uwagę, że we wspomnianym hasle chodzi o „wartość życia, rozumianego bardzo szeroko i bardzo ewangelicznie”. Troska o życie może pojawiać się różnych obszarach naszej egzystencji — począwszy od dnia codziennego aż po życie Boże w nas. Każdy może i powinien szanować tradycję, dziedzictwo przodków, to wszystko, co składa się na atmosferę naszego życia. A nawet więcej — powinien starać się, by coś dobrego po sobie zostawić, aby wzbogacać swoją rodzinę i najbliższych „przykładem dobrego życia, umiejętnością zachowania się w trudnościach i stylem człowieka wiary żywej, który do życia wiecznego przejdzie spokojnie i radośnie, bo ziemskiego życia nie zmarnował”. Ks. Arcybiskup wśród naturalnych wartości tworzących kulturę narodu zwraca uwagę na to, „co dawniej nazywało się dobrym wychowaniem, kulturą bycia i współżycia, zbudowaną na poczuciu godności własnej, troską o dobre imię, honor i zdrową ambicję wyróżnienia się dobrem, a co dzisiaj niestety często zanika. (...) Nie mamy wielkiego wpływu na rozwój ekonomii, przemysłu czy budowę autostrad do lepszej przyszłości narodu — pisze dalej — ale mamy możliwość bardziej ludzkiego, bardziej kulturalnego życia w naszych rodzinach, w sąsiedztwie, przy załatwianiu spraw w urzędach czy szkołach. Możemy i powinniśmy stać się narodem ludzi zdrowych moralnie, szczerze uśmiechniętych, życzliwych wobec siebie nawzajem i wobec innych. Podnieśmy serca i umysły, aby nie milczeć na zło, nie tolerować braku kultury i fałszu, nienawiści i oszustw bądź też wyzysku słabszych w naszym otoczeniu. (...) Uczciwe, szlachetne życie łatwiej jest zrealizować ludziom o pełnej osobowości, czyli takim, którzy nieustraszenie rozwijają i umysł, i uczucia, i sumienie. Wykształcenie powinno także iść w parze z pracą nad sobą, nad wydobywaniem dobra z siebie i uwrażliwieniem sumienia. W każdym człowieku niezależnie od wieku, stanu i wykształcenia drzemie dobro i zło, jest łaska odkupienia i dziedzictwo grzechu pierworodnego”.



Inną kwestią poruszaną w liście był rozwój życia duchowego, życia Bożego w nas, które jest misteryjną i tajemniczą obecnością Boga, do której mamy dostęp przez wiarę i łaskę. O uświęceniu człowieka i życiu z Chrystusem, oddaniu życia Bogu mówił wielokrotnie św. Paweł, którego rok właśnie przeżywamy. Kto bowiem z Chrystusem żyje na ziemi, ten przez miłość łatwo przejdzie do stanu pogłębiania zażyłości z Nim w niebie.

„Rozwój życia duchowego jest piękną, fascynującą przygodą naszego losu. — Czytamy w liście pasterskim — Warunkiem jest współpraca Boga i człowieka. Ze strony Bożej otrzymaliśmy Ducha Świętego, zaś nasza współpraca polegać powinna na pokornym wysiłku poznawania Wielkiej Tajemnicy. A więc wpatrywanie się w Jezusa, pokorna, stała modlitwa, czytanie — kontemplacja słowa Bożego i naśladowanie Tego, który dla nas stał się ubogi, aby nas swoim ubóstwem ubogacić (por. 2 Kor 8,9). Jest wiele dróg do pogłębienia życia duchowego w sobie. (...) Warto posłuchać katolickiego radia sięgnąć po pismo lub książkę poświęconą tej tematyce. (...) W pogłębianiu wiary i duchowości leży przyszłość Kościoła”.

Nowy rok duszpasterski stawia przed wszystkimi wiernymi konkretne zadania — w tym przypadku jest to szczególnie troska o życie, o każde życie w świecie natury i przyrody, zwierząt i roślin, a szczególnie o to zaledwie poczęte pod sercem matki, o życie rodzinne, społeczne, życie kulturalne, a także o życie duchowe, które pogłębiać i rozwijać powinniśmy przez modlitwę, zwłaszcza w Eucharystii, odkrywając i odwzajemniając ofiarną miłość Jezusa do nas.

Każdy z nas powinien odpowiedzieć sobie na pytanie, w jaki sposób włączy się w działania wyznaczone przez program roku duszpasterskiego — np. przez postanowienie obrony życia poczętego przez duchową (modlitewną) adopcję dziecka zagrożonego, przez większą troskę o życie duchowe, lekturę książki temu tematowi poświęconej. Ważne będą także wszelkie idee związane z obroną i uświęcaniem naszego życia codziennego — szczególnie w aspektach zarysowanych w przywołanym powyżej liście pasterskim. Również na łamach „Verbum” będziemy się starać poruszać tematykę szeroko rozumianej troski o życie. To wielkie zadanie dla każdego z nas, które bynajmniej nie powinno zakończyć się wraz z upływem tego roku liturgicznego.

J.K.

Kącik ciekawej książki

Barbara Wachowicz, *Wigilie polskie*. Adam Mickiewicz, Wydawnictwo Rytm, 2001

Barbara Wachowicz to znana zapewne większości czytelników pisarka, autorka wspaniałych opowieści o życiu, twórczości, miłości i tajemnicach wielkich Polaków. Do najpopularniejszych należą: *Ty jesteś jak zdrowie*, *Z Mickiewiczem nad Wilią*, *Niemnem i Świtezia*, *Ze Słowackim w Krzemieńcu*, *Z Orzeszkową nad Niemnem*, *Marie jego życia*, *Malwy na lewadach*, cykl *Wierna rzeka harcerstwa*. Jest laureatką wielu zaszczytnych nagród i wyróżnień, między innymi Złotego Mikrofonu, Mistrza Mowy Polskiej. Otrzymała również order „Polonia Mater Nostra Est” za „wyjątkowy

Oto widzę dom dzieciństwa mego na Podlasiu, w ów wieczór, w roku jedyny... Z wolna granatowieje niebo. Słysząc dzwoneczki sanek. Purpurowe gile sadowią się wśród gałązek srebrzystych od szronu. Za chwilę — za chwilę zadrży na niebiesiech pierwsza gwiazdka...

Siano już pachnie łąką pod obrusem śnieżno-białym i latem pachną snopy zboża w kątach jadalni... Boże Narodzenie.

Jego „sens objawia się przez to, cośmy sami przeżyli — mówi kapłan poeta, Janusz Stanisław Pasierb — Wspomnienia z dzieciństwa, choinka, jakiś zapach, jakaś kolęda, którą znali tylko nasi rodzice, a której już nikt nie śpiewa...

Jednym z najpiękniejszych darów miłości jest obecność. W czasie tych świąt chcemy być z ludźmi, których kochamy...

(...)

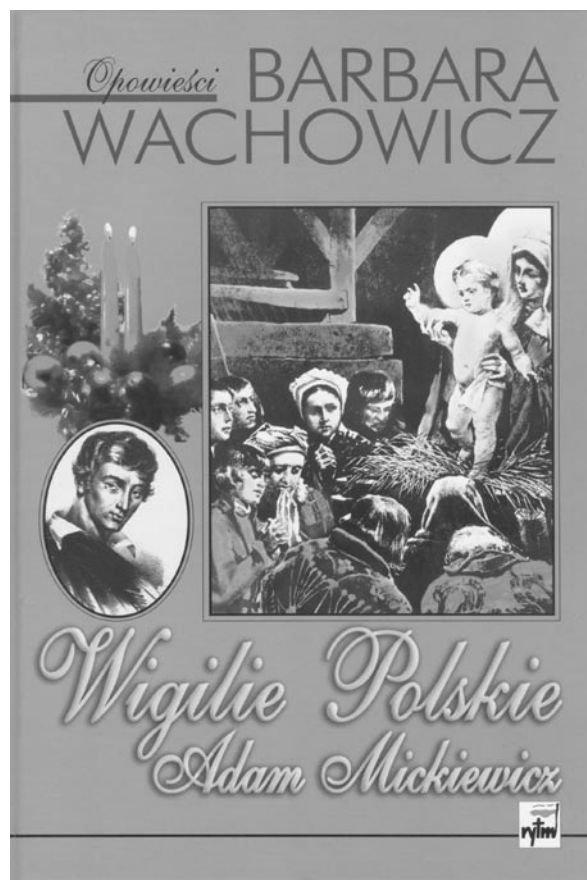
Zanim zgasła zorza w wieczór wigilijny, klęczeliśmy z bratem moim Bogdanem, nosy rozplaszczając o szyby. Nasłuchiwalismy janczarów z Suhej. Tylko one miały ton jak cała kapela. Przedzwaniały cienko chłopskie sanie. Ktoś brał wodę z krypy, nad którą obmarzła czeremcha, tak w maju kwitnąca.

Wreszcie — są. Wyłuskani z futer, obskakiwani przez nas i psy. Rodzice matki. Dziad Ignacy wnosi choinkę, którą sam w Suhej sadził. Babcia Anna ogarnia ramionami. Jak ogarniała nas całe życie, do odejścia.

— W tę noc — mówi — woda w studni w miód się zamienia, zakwitają drzewa i kwiaty, a ptaki i zwierzęta ludzkim mówią głosem.

— Wigilia — wyklada uczenie dziad ojczysty, Konstanty — od łacińskiego pochodzi słowa „vigiliare” — czuwać. Albowiem chrześcijanie zawsze przed świętem wielkim czuwali i modlili się.

Fragment książki



dar przekazywania młodzieży skarbów narodowego dziedzictwa”. Na wniosek dzieci uhonorowana została Orderem Uśmiechu.

W pierwszej części książki *Wigilie polskie* autorka przywołuje „gwiazdki swego dzieciństwa”, opisuje zwyczaje wigilijne, historie kolęd i choinki. Natomiast druga część poświęcona jest wigiliom Adama Mickiewicza — od jego urodzin w noc wigilijną 1798 roku, przez wigilie w gronie przyjaciół, wigilie na wygnaniu, czy w Paryżu, wśród najbliższych.

Na podstawie tej książki Barbara Wachowicz opracowała scenariusz widowiska „Wigilie polskie”, które było wystawiane na scenie Teatrów Wielkich w Łodzi, Warszawie i Poznaniu. Spektakl cieszył się ogromną popularnością, jak pisała w „Expresie Poznańskim” w 1998 roku Małgorzata Derwich: „Wspaniały sukces (...). »Wiara« waliła drzwiami i oknami. Do kas tworzyły się długie kolejki na dwie godziny przed przedstawieniem. A przed gmachem pod Pegazem gromadziły się nie widziane dotąd ilości autokarów z wycieczkami młodzieży z różnych zacnych szkół”.

Powędrujmy zatem po kartach książki śladami Mickiewiczowskich Wigilii i zagłębimy do domu dzieciństwa Barbary Wachowicz

T.K.

Mróz był siarczysty, śnieg skrzypiał pod płozami, janczary grały kapelą srebrzystą. W dzień wigilii Bożego Narodzenia Barbara i Mikołaj Mickiewiczowie jechali na święta do stryja Bazylego, z Nowogródka ku Zaosiu. Czterdzieści kilometrów sanny dla spodziewającej się dziecka kobiety — to daleka droga...

Zasłabła. Wyniesiona do przydrożnej karczemki urodziła syna. Nie było nawet stołu, by ułożyć niemowlę. Tedy ojciec wydobył z sepetów podróżnych księgę. Tom poezji księdza biskupa Ignacego Krasickiego, autora hymnu szkoły rycerskiej „Święta miłości, kochanej ojczyzny”... Na teże księdze spowito w pieluszkę chłopię, które miało otrzymać imię, jakie mu przyniósł dzień urodzin — Adam.

Był 24 grudnia 1798 roku.

Tyle legenda. Bardzo piękna. Oto największy poeta polski — rodzi się tak jak Boże Dziecię. W ubóstwie. Nie ma wprawdzie wołu i osiołka. Ale konie przy saniach parszczą na dobrą wróżbę... I pierwszą kołysanką jest kolęda.

Mickiewicz siedział u bazylianów. Początkowo zupełnie odcięty od współwierzniów „nikogo nie widzi, prócz żołnierza na straży”. Potem jego cela staje się centrum spotkań.

„...Nocami przekupywaliśmy sztyldwachów, którzy pozwalali nam schodzić się i przepędzać weselsze godziny — wspomina Ignacy Domeyko. — Za więzieniem była zima, mrozy i grożący nam wszystkim Sybir. W więzieniu na schadzkach panowała wiosna i nadzieja na przyszłość, choć daleką, Polski... Północ była dla nas wschodem słońca, zbieraliśmy się w celi Adama i aż do świtu przepędzaliśmy noc na rozmowie cichej, ale nie smutnej”.

W tej celi przeżyli wigilię Bożego Narodzenia roku 1823, którą Adam wpisał swym piórem genialnym w najświetniejsze karty literatury polskiej, by „zachować narodowi wierną pamiątkę z historii”, jak powie.

24 grudnia 1829 roku kończył lat 31.

„Wigilia u państwa Ankiczow ma być zwłaszcza ku uczczeniu Adama, jako solenizanta (...) całkiem podług rytuału polskiego” — doniósł Odyniec przyjaciółom z życzeniem:

...pomnij abyś

Przy kucyji i opłatku

Pomyślał też o mnie, bratku. (...)

Czas było ruszać na pasterkę. Deszcz lał nieustępliwie. Damy zostały. Młódź ruszyła „brnąć literalnie po wodzie i błocie” do bazyliki Santa Maria Maggiore. Tam zbierał się cały wytworny Rzym, bowiem kościół ten chronił cenny skarb-relikwię, cząsteczkę ze żłóbka betlejemskiej stajenki, w którym Madonna ułoży-

ła Dzieciątka Jezus. Spróchniałe szczątki drewna, zamknięte w kryształ obnoszono uroczysto po pastercie w szpalerze papieskiej gwardii, by je postawić we wspaniałej kaplicy na całe Boże Narodzenie. Tłoczyły się takie tłumy czyniąc kościół „polem popisu modnych strojów i wdzięków”, że właśnie w tym roku wydano specjalny edykt papieski, zabraniający „balowego strojenia się damom” a wszystkim „głośnych rozmów i śmiechów”. (...)

Gdy panowie dobrnęli nieomal wpływ pod strugami deszczu do bazyliki — jeszcze tonęła w ciszy i cieniu (nie wiedzieli, że zbudowano ją — wedle legendy — w miejscu gdzie w sierpniu spadł śnieg!). Głowy dam w strojnych kapeluszach kiwały się sennie, co oburzało Odyńca, dopóki sam nie przysnął, porwawszy się na „dźwięk trąb, huk bębnow” i organów.

„Kościół gorzał ogniem”... Nie wiemy co śpiewano, ani jak przeżywał tę pasterkę u stóp mitycznego żłóbka Mickiewicz. Ale gdy wracali, odżałowawszy tęgą sumę na fiakra w plusku rzymskiej ulewy — możemy sądzić, że myśl jego biegła ku ośnieżonym uliczkom Nowogródka i Wilna, gdy w dzwoneczku sanek, pod rozgwieżdżonym niebem wracał z pasterki. Z rodzicami. Braćmi. Przyjaciółmi.

24 grudnia 1850 roku „w dworku na Batignolles” zebrała się cała rodzina i garstka zaproszonych rodaków. Władzio (syn Mickiewicza, przyp. T.K.), uczeń dobrej szkoły — College Saint Barbe, został na specjalną prośbę rodziców („jest to dzień świąteczny w naszym narodzie, a zarazem nasze święto rodzinne”) uwolniony przez rektora bardzo zdziwionego, ileż to ci Polonusi mają świąt Francji nieznanych. 3 maja, 29 listopada, 24 grudnia...

„Za ukazaniem się gwiazdy wieczornej wezwani przez gospodynię domu, sunąwszy parami z salonu do sali jadalnej, u przybranego z litewska stołu zasiedliśmy do wieczerzy — opisuje Edward Chłopicki. — (...) Potrawy, z których się składała wieczerza, przyrządzane, zda się, pod wyłączną kontrolą samego gospodarza, były wiernym powtórzeniem tradycyjnych dań litewskiej wili. Ukazała się tam i grzybowa zupa z uszkami, i szczupak po żydowsku, śliżyki z makiem i miodem, i kucja złożona z pszenicy i grochu oblanego sytą, czyli miodem rozprowadzonym w wodzie”. Śpiewano kolędy. Były to pierwsze pieśni polskie, jakie usłyszał dni cztery liczący sobie Józio. Jego chrzest, którym rodzina Mickiewiczów powitała rok 1851, miał pewien niezwykle akcent. Najmłodszy syn autora „Pana Tadeusza” został ochrzczony... wodą z Niemna. Przesłała ją poecie i kwiat z doliny pod Kownem młoda panna z Litwy.

Fragmety książki

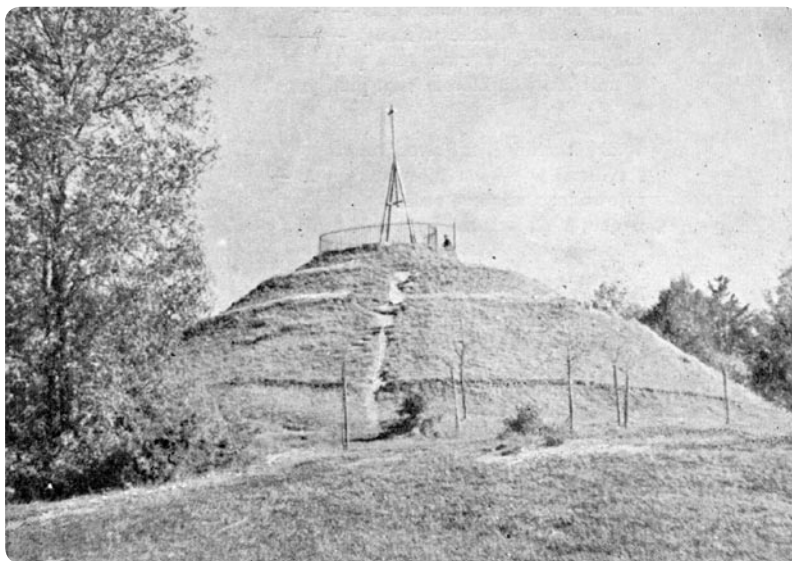
210. rocznica urodzin Adama Mickiewicza

Godzi się przypomnieć, że 24 grudnia 1798 roku w Zaosiu koło Nowogródka na Litwie urodził się Adam Mickiewicz — jeden z najwybitniejszych polskich poetów. Jego poezja, tak jak muzyka Chopina, to ukryte w kwiatach armaty. Władze zaborcze ściagały czytelników i kolporterów tych utworów. Młodych ludzi za rozpowszechnienia poezji „wieszcz Adama” relegowano ze szkół lub nawet wtrącano do więzienia. Przez wiele pokoleń dzieła Mickiewicza były obowiązkową patriotyczną lekturą wszystkich Polaków, a pamięć o zmarłym 26 listopada 1855 roku poecie towarzyszyła zarówno rodakom przebywającym na wygnaniu, jak też tym żyjącym w rozbitym przez zaborców kraju.

Nie sam Mickiewicz jest jednak tematem tego artykułu. Przenieśmy się w wyobraźni na koniec XIX wieku, do ziemi sanockiej. Już od końca lat 60. tego stulecia w autonomicznej Galicji można było legalnie czytać poezję romantyczną Mickiewicza, Słowackiego czy Krasińskiego. Znalazła się ona nawet w programach nauczania w spolszczonych szkołach Galicji. Sanok jako jedno z ostatnich na tym terenie miast otrzymał pozwolenie na otwarcie Gimnazjum Męskiego, co stworzyło szansę do nauki również dla młodzieży z uboższych warstw społecznych. Wsparcia materialnego dla powstałej w 1880 roku szkoły udzielili właściciele Zagórza — Franciszek Truskolaski i dr Erazm Łobaczewski. Byli oni świadomi, że taka placówka oświatowa będzie szansą do zdobycia wykształcenia dla młodych mieszkańców Zagórza — istotnie, już w latach 90. XIX wieku pojawili się w sanockim gimnazjum uczniowie z naszej miejscowości — synowie urzędników kolejowych, kolejarzy i rolników. Wróćmy jednak do związków wieszcz Adama z ziemią sanocką. W 1898 roku, w 100-lecie jego urodzin, z inicjatywy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” Ziemi Sanockiej i młodzieży gimnazjalnej usypano na sanockiej Górze Parkowej (zwanej też Aptekarką) kopiec ku czci poety. Współinicjatorem tej pięknej akcji był prezes Sokola w Zagórzach dr Józef Galant.

Sypanie kopca rozpoczęli członkowie Sokola Ziemi Sanockiej, a główny trud jego uformowania przejęli gimnazjaliści. Byli wśród nich młodzi mieszkańcy Zagórza: bracia Adam i Jan Grechowiczowie, Józef Zachariasiewicz, Bronisław Polityński, Franciszek Seredyński i Gustaw Kieszkowski. Stało się zadość słowiańskiej tradycji — symbolicznym kopcem czczono tym razem poetę w prowincjonalnym Sanoku*. Wydarzeniom tym towarzyszył podniosły nastrój patriotyczny, oddany w okolicznościowym wierszu *Kopiec Adama Mickiewicza*, autorstwa ówczesnego ucznia — Edmunda Słuszkiewicza (fragmenty zamieszczamy w ramce na następnej stronie).

Warto przypomnieć, że od 1898 do 1939 roku na kopcu w rocznicę urodzin i śmierci poety odbywały się Uroczystości Mickiewiczowskie, w trakcie których recytowano wiersze, śpiewano pieśni religij-



Kopiec Mickiewicza na szczycie Góry Parkowej w Sanoku; zdjęcie archiwalne

ne i patriotyczne. Również w Święto 3 Maja Kopiec Poety rozbrzmiewał poezją i pieśnią. Jak wspominał dr Jan Świerżowicz, uroczystości te odbywały się przy wielkim zaangażowaniu nauczycieli i uczniów Gimnazjum. Dużą popularnością cieszyły się przedstawienia *Grażyny*, fragmentu III części *Dziadów* i *Pana Tadeusza*.

Wielki społecznik i patriota, dr Józef Galant uważał, że skoro Sanok ufundował kopiec poety, to kolejarzkie osiedle Zagórz też powinno uczcić pamięć

►►► 11

Mickiewicza. Ufundowano zatem marmurową tablicę, która do dziś znajduje się w naszym parafialnym kościele — jedyną taką na terenie ziemi sanockiej. W wigilię setnych urodzin wieszcz, po uroczystej Mszy Świętej w intencji poety, nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie tablicy. Ceremonii tej dokonali dr Józef Galant oraz ówczesny proboszcz, ks. Jan Jayko.

Należy przypomnieć jeszcze jeden mickiewiczowski akcent związany z mieszkańcami zagórskiej parafii. Prof. Józef Stachowicz w swoich wspomnieniach podaje, że wśród ochotników w roku 1920 było kilku zagórczan, uczniów sanockiego gimnazjum. Wcieleni do 2. Pułku Strzelców Podhalańskich przeszli szlak bojowy od Warszawy, przez Grodno i ziemię nowogródzką, którą wyzwalał z rąk Rosjan, podobnie jak ich poprzednicy: polscy i napoleońscy żołnierze w 1812 roku. Wspomina prof. Stachowicz: „Szlismy ciągle na wschód mickiewiczowskimi ziemiami. Droga prowadziła na południe od Nowogródka przez Tuhanowicze oraz Cyryn. Otarliśmy się o Świętę i Czombrów w kierunku na Mir. Na postojach dowódca kompanii, kpt. Kubin, polonista z cywila, recytował wyjątki z *Pana Tadeusza* i inne utwory Wieszcz. Wszystkim słuchającym wydawało się, że biorą udział w niesamowitym misterium, w którym obecny jest Duch Poety. Jeszcze większe przeżycie spotkało żołnierzy ze strony ludności mickiewiczowskich »okolic«. Zrujnowana przez wojnę kresowa ludność częstowała maszerujących wiarusów ostatnim kawałkiem chleba. Na powitanie wojska polskiego wszędzie budowano bramy triumfalne, tak jak ich przodkowie w 1812 roku. Oficerów obdarowywano wieńcami z liści dębowych, a żołnierzy kwiatami. Kpt. Kubin recytował wtedy wyjątki z XI księgi — »O roku ów«”.

Na zakończenie jeszcze jeden mickiewiczowski akcent, związany nie tyle z Zagórzem, co z Bieszczadzką Średnią Wsią. W miejscowym, nieistniejącym już dworze w XIX wieku mieszkała przez jakiś czas Ewa Kuczkowska, z domu Ankwitz, sympatia Adama Mickiewicza z czasu jego pobytu w Rzymie. Dwór ten, będący własnością rodziny Michnowiczów, został spalony w 1944 roku.

* Istniały już wtedy dwa prastare kopce w Krakowie — Kraka i Wandy oraz współczesny kopiec Tadeusza Kościuszki, a we Lwowie kopiec Unii Lubelskiej

Jerzy Tarnawski

Kto rzucił hasło, poniósł zew,
nie pomnę, dzieckiem wtenczas byłem;
Ale pamiętam, jak zew krzepł —
pomnę, jak rosła ta mogiła.
(...)

Widzę ruchliwą, mrówczą młódź
z rydlami w rękach lub z oskardem —
ryje rudego wzgórza ródz,
wrębuje się w rdzeń gruntu twardy.

Bryły granitu, kruchy piarg,
wydarte z łona ziemi brzemię,
rzuca na taczki mocą bark
i w górę toczy mrówcze plemię.

Wąż tacek pnie się, dech za tchem,
w skrętach wciąż mnoży swe pierścienie — —
Aż sięgnął szczytu kopca — łbem,
i złożył łeb — kamieniem.

Także to rosła w oczach mych,
Mogiło — wznosząc wzwyż swe piętra — —
Rosłaś krwi tętnem młodych żył —
pierś ziemi tchem ogromnym wzdęta.

Nadeszła chwila twego chrztu —
stos wielki wzniesiemy z jałowca — —
I buchnął ogień wonnych krzów,
I niósł się łuną wokół Kopca.
(...)

By ogień tlał u wszystkich staj,
aby nie wygaś w dżdże ni burze,
co rok zakwitał w Trzeci Maj
na Kopcu świeży stos w purpurze.

Edmund Słuszkiewicz



Nieistniejący już pałac w Średniej Wsi; zdjęcie archiwalne, repr. za „Bieszczad”

Kolejowe rocznice

**Podkarpacka kolej ma 150 lat, zagórska 136,
a kolejarze w dniu 1 grudnia 2008 roku obchodzili swój dzień.**

Święta Katarzyna Aleksandryjska, patronka kolejarzy, zapewne z radością spoglądała z niebios na obchody rocznicowe narodzin kolei na Podkarpaciu, które uroczystie celebrowano w Zagórzu 1 grudnia 2008 roku.

Z inicjatywy Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz oraz przedstawicieli kierownictwa sekcji węzła zagórskiego, odbyła się druga już impreza jubileuszowa na terenie Podkarpacia. Wcześniej powstanie kolei świętowano w Rzeszowie, a patronował temu sam prezydent miasta, Tadeusz Ferenc. W Zagórzu rolę tę przejął burmistrz p. Bogusław Jaworski.



*Goście przybyli na uroczystość: posłanka Elżbieta Łukaciejewska,
Wicewojewoda Małgorzata Chomycz, Burmistrz Bogusław Jaworski,
Mieczysław Borowiec i Mieczysław Churawski*

Historia kolejnictwa wymienionego regionu Polski sięga 1858 roku, kiedy to powstała pierwsza linia drogi żelaznej łącząca Dębicę z Rzeszowem. Wiadomo, że zawsze najtrudniej jest rozpocząć jakieś przedsięwzięcie, ale skoro powiedziano „A”, należało kontynuować ambitne plany rozwoju kolei. Łączenie szczególnie strategicznych miejscowości na terenie monarchii austro-węgierskiej było nakazem bezpieczeństwa państwa i pomagało w rozwoju gospodarczym, nie mówiąc o w miarę szybkim i bezpiecznym przemieszczaniu się ludności.

Od końca lat 60. XIX wieku podejmowano inicjatywy budowy linii kolejowej łączącej Wiedeń z Przemyślem przez Budapeszt, Koszyce, Medzilaborce, Łupków, Zagórz, Uherce, Ustrzyki, Chyrów. Stacją węzłową miał być Zagórz, co umiejscawiało go priorytetowo w stosunku do innych miejscowości.

Budowa ciągu komunikacyjnego od Przemyśla do Łupkowa trwała dwa lata. To połączenie oddano do użytku w 1872 roku i tę datę należy traktować jako krok milowy w rozwoju naszego regionu. Zagórz, jako jedyna na tym terenie stacja węzłowa, przez którą można było dojechać do stolicy cesarstwa, stał się bardzo ważnym punktem na tej „żelaznej drodze”. Oczywiście podróż stała się możliwa dopiero po przekopaniu tunelu Łupkowskiego, co zabrało jeszcze dwa lata i było związane z ogromnymi trudnościami terenowymi. W 1874 roku można było już spokojnie wojażować na południe koleją Węgiersko-Galicyską.

W 1880 roku Zagórz zaszczycił swoją obecnością sam Jaśnie Panujący Cesarz Franciszek Józef. Monarcha, objeżdżając swe ziemie i podróżując właśnie koleją, dotarł do Zagórza 19 września i wczesnym rankiem odebrał dowody oddania od mieszkańców.

Wróćmy jednak ponownie do czasów nam współczesnych. Obchody święta kolejarzy 1 grudnia bieżącego roku rozpoczęły się Mszą Świętą odprawioną przez księdza proboszcza Józefa Kasiaka w naszym zagórskim sanktuarium. W kolejańskim spotkaniu wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz PKP regionu Podkarpacia i węzła zagórskiego, Burmistrz Miasta i Gminy, radni

Rady Miejskiej, weterani pracy na kolei, mieszkańcy Zagórza, którzy czują więź z kolejarzami, bądź sami aktualnie pracują w tej branży. Okolicznościową homilię wygłosił ksiądz wikariusz Paweł Drozd. Była wzruszająca. Trafiła do serc i umysłów zebranych, co podkreślano w rozmowach po Mszy Świętej. Kazanie rozpoczęło się krótkim przypomnieniem roli, jaką kolej odegrała w historii Zagórza i losach jego mieszkańców. Ksiądz Wikariusz nawiązał też do swoich tradycji rodzinnych — przywołując jako przykład swojego ojca — również przez pewien czas pracującego na kolei. Bóg zapłać księżu Pawle za mądre słowa Twojej homilii. Na zakończenie Mszy Świętej własną refleksję skierował do zebranych Ksiądz Proboszcz. Podkreślił, że powstanie i rozwój kolei żelaznej był jednym z najważniejszych czynników kształtujących

►►► 13

dzieje naszej miejscowości, podobnie jak założenie parafii w 1750 roku czy też ustanowienie w Zagórzcu sanktuarium Matki Bożej Nowego Życia. Wydarzenia te, choć należą do różnych obszarów życia człowieka, w decydujący sposób wpływały i wpływają na naszą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Ksiądz Proboszcz złożył zebrany gorące życzenia, mówiąc też o nadziei ponownego odrodzenia kolei, powrotu jej do dawnej świetności i stabilizacji życia pracujących w zawodzie kolejarzy.

Po Eucharystii uczestnicy tej części uroczystości jubileuszowej, na czele z orkiestrą dętą z Zagórzca przeszli do Gminnego Ośrodka Kultury, gdzie odbyła się druga, oficjalna część imprezy. Na 150. rocznicę powstania kolei na Podkarpaciu do Zagórzca przyjechali: posłanka Elżbieta Łukacjewska, Wicewojewoda Małgorzata Chomycz, Starosta Powiatu Sanockiego Wacław Krawczyk, Wicestarosta Leski Stanisław



Tableau zagórskich maszynistów, lata 20. XX wieku

Szelązek, pełnomocnik wicewojewody Jakub Osika, Sekretarz Miasta Sanoka Waldemar Och, wójt Gminy Komańcza Stanisław Bielawka, wójt Gminy Sanok Mariusz Szmyd. Środowisko kolejarzy reprezentowali: Dyrektor oddziału Polskich Kolei Państwowych w Rzeszowie Mieczysław Borowiec wraz z zastępcą, Dyrektor największego na Podkarpaciu Zakładu Przewozów Regionalnych w Rzeszowie Mieczysław Churawski, również z zastępcą, kierownicy sekcji eksploatacji i sekcji pasażerskich w Zagórzcu, bracia kolejarz. Jako pierwszy na akademii prowadzonej przez dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury Artura

Rudzińskiego zabrał głos burmistrz Miasta i Gminy Bogusław Jaworski. W swoim wystąpieniu przedstawił historię powstania kolei na Podkarpaciu, ze szczególnym uwzględnieniem rejonu Zagórzca. Podkreślił, że przynależność naszego kraju do struktur UE stwarza szansę na powrót dobrych lat kolejnictwa. Podziękował za udział w uroczystościach znakomitym gościom, a na zakończenie złożył życzenia zagórzskim kolejarzom. Kolejno występowali: Elżbieta Łukacjewska, życząc kolejarzom satysfakcji z pracy, a samej kolei powrotu do dawnej świetności, wicewojewoda Małgorzata Chomycz, zwracając uwagę na służebną i ważną rolę kolei w życiu codziennym. Starosta Wacław Krawczyk z dumą podkreślił, że pochodzi z rodziny kolejarzy i doskonale znając problemy tego środowiska widzi szansę na odbudowę i modernizację infrastruktury kolejowej. Sekretarz Miasta Sanoka przekazał życzenia od Burmistrza Wojciecha Bleharczyka, dodając, że historia kolejnictwa na Podkarpaciu i w Zagórzcu jest niewiele młodsza od kolejnictwa światowego, a to zobowiązuje do zajęcia się jego problemami w szerokim zakresie.

Czas na podsumowanie. W trzecim kwartale 2009 roku planuje się rozpoczęcie inwestycji rozbudowy kolei od Rzeszowa do granicy państwa (czyli z Rzeszowa do Jasła, a z Jasła w Bieszczady). Ten 100-kilometrowy odcinek wpisany jest na listę projektów rządowych i ma kosztować 50 milionów euro. Obaj panowie dyrektorzy z Rzeszowa przekonywali zebranych, że kolejnictwo trzeba wspierać tak, by stało się konkurencją dla transportu samochodowego — przede wszystkim ze względu na niższe koszty usług, bezpieczeństwo i nieporównywalnie mniejsze oddziaływanie na środowisko. Trzeba brać przykład z krajów lepiej rozwiniętych gospodarczo — np. z Austrii, Niemiec czy Szwajcarii, gdzie w zakresie transportu postawiono na kolej i jak widać sprawia się ona w tych państwach znakomicie.

Atmosfera uroczystości przeniosła się na rozmowy kularowe w przerwie przed ostatnim już elementem uroczystości — częścią artystyczną — bardzo udaną, piękną i po mistrzowsku zrealizowaną przez młodych wykonawców. Grupa teatralna „Teza” pod kierunkiem pani Joanny Pisuli dała popis spektaklem słowno-muzycznym, wykorzystującym wątki związane z kolejnictwem. Chór Gimnazjum Nr 1 pod dyktando pani Grażyny Chomiszczak jak zawsze dostarczył widzowi miłych wrażeń. Na koniec wystąpił, zaproszony przez dyrektora MGOK, utalentowany akordeonista Bartosz Głowacki — uczeń Szkoły Muzycznej II stopnia w Sanoku, stypendysta Ministerstwa Kultury.

Wszystko co miłe i piękne musi się skończyć — dobrze jednak, że te kolejarzkie uroczystości się odbyły, ponieważ dały okazję do refleksji nad poprawą sytuacji podkarpackiego i zagórzskiego kolejnictwa.

Dorota Seniuta

Dziękujemy za 150-lecie kolei na Podkarpaciu

(fragmenty homilii ks. Pawła Drozda)

(...) Należy stwierdzić z całą mocą, że nie można dziś mówić o historii i charakterze Zagórza, bez uwzględnienia związku tego miasteczka z koleją. (...).

Przeżywamy dziś uroczystości związane z obchodami 150-lecia Kolei na Podkarpaciu. 150 lat to bardzo długi okres, obfitujący w wiele różnych wydarzeń. I jak to zazwyczaj w życiu bywa, były chwile radości, piękne lata świetności i dostatku. (...). Ale niestety były też wydarzenia smutne, trudne, chwile, o których chciałoby się szybko zapomnieć. Kryzys gospodarczy lat trzydziestych spowodował, że ruch kolejowy na zagórskiej stacji niemal zupełnie zamarł (...). Był również trudny okres II wojny światowej, podczas której zagórscy kolejarze ofiarnie uczestniczyli w próbach obrony kraju. (...)

Dzisiejsze czasy także nie są zbyt łatwe dla pracowników kolei. (...) I dlatego też gromadząc się na Eucharystii w tym naszym zagórskim Sanktuarium, pragniemy z jednej strony dziękować Bogu za te 150 lat kolei na Podkarpaciu i za tych wszystkich, którzy tej pracy oddali swoje serce i zdolności. Ale z drugiej strony (...), chcemy prosić Boga, aby błogosławił wszystkim kolejarzom, aby ich strzegł przed nieszczęściami i chcemy też z uznaniem pochylić się nad utrudzonymi pracą dłońmi kolejarza.

Zapewne każdy z obecnych tutaj mógłby teraz, w oparciu o własne przeżycia i doświadczenia, zilustrować słowami, na czym dokładnie polega praca na kolei, jak duża jest to odpowiedzialność. (...). I w tym momencie chciałbym wyznać, że mój tato (...) przez pewien okres swojego życia również pracował na kolei (...). Ja osobiście wspominam ten czas z jednej stro-

ny bardzo miło, bo jako uczeń, a następnie student, mogłem korzystać z darmowych przejazdów kolejowych. Ale z drugiej strony pamiętam ogromne zmęczenie swojego taty, po tej ciężkiej i jakże niebezpiecznej w jego przypadku pracy. (...) I dlatego też z wielkim szacunkiem odnoszę się po dzień dzisiejszy do pracy kolejarza i poczytuję sobie za wielki zaszczyt to, że mogę dziś w tę uroczystość przemawiać.

(...) W domu rodzinnym nauczono mnie tego, że do każdej pracy należy podchodzić z szacunkiem, bo jest ona niejako wpisana w Boży plan stwarzania świata. (...) I jestem głęboko przekonany, że niezależnie od tych wszystkich trudności, aby wykonywać daną pracę odpowiedzialnie, trzeba ją po prostu pokochać. I tego właśnie Wam życzę z całego serca!

Praca kolejarza wiąże się przecież z ogromną odpowiedzialnością za życie — swoje własne, ale też innych ludzi. (...) Jak to pięknie się więc składa, że obecny rok duszpasterski, który rozpoczęliśmy w I niedzielę Adwentu, przeżywać będziemy pod hasłem: „Otoczmy troską życie”. Jest to również w moim odczuciu swoiste zadanie dla wszystkich kolejarzy! (...)

Niech zatem to Boże błogosławieństwo w całej obfitości spłynie na wszystkich kolejarzy. Niech Bóg obdarzy Was wrażliwością serca i mądrością, abyście pomagając innym w docieraniu do wyznaczonych celów podróży, sami osiągnęli ten najważniejszy życiowy cel, dotarli do tej najważniejszej w życiu stacji, jaką jest niebo. Niech św. Katarzyna Aleksandryjska, Wasza patronka, stale oręduje u Boga w Waszych potrzebach.

Ks. Paweł Drozd

Dostojny jubilat

Po przeczytaniu tytułu tego artykułu można zapytać — komu należą się urodzinowe życzenia? Otóż ten jubilat to budynek naszej zagórskiej szkoły, mieszczący obecnie Szkołę Podstawową Nr 1 i Gimnazjum Nr 1, który obchodzi właśnie swoje 80-lecie.

Budowa rozpoczęła się 18 czerwca 1927 roku, a 7 lipca ks. Władysław Wójcik „poświęcił i założył kamień węgielny przy udziale licznie zgromadzonych mieszkańców Zagórza”. Prace zakończyły się natomiast w grudniu 1928 roku, co — jak zapisano w Kronice szkolnej „głównie trzeba zawdzięczać W.P. inspektorowi szkolnemu Antoniemu Szemelowskiemu, niezmordowanemu pracownikowi na niwie oświaty, który

widząc jak wielkie korzyści dla Ojczyzny-Matki przynosi szkoła z największym zaparciem się siebie samego dla niej w swoim powiecie pracuje. Otóż dzięki jego energicznym staraniom pod nadzorem kierownika p. Józefa Górskiego ukończona została budowa szkoły. Poświęcenie nowo wybudowanej szkoły odbyło się 27 grudnia 1928 roku przy współudziale wizytatora szkół powiatowych p. Opali jako reprezentanta kuratora szkolnego, p. J. Pytlakowskiego, inspektora szkół tutejszego powiatu, p. Antoniego Szemelowskiego, starosty tutejszego powiatu p. Michałowskiego, księży obu obwodów, przedstawicieli miejscowych władz,

►►► 15

grona nauczycielskiego oraz licznie zebranej publiczności. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz Władysław Wójcik i ks. M. Hentisz”.

Czy żyją jeszcze uczniowie pamiętający tamten niezwykle uroczysty, zimowy dzień? Zapisanych w tym roku do szkoły było 363 uczniów (do klasy pierwszej — 82, do drugiej — 69, do trzeciej — 70, do czwartej — 77, do piątej — 33, do szóstej — 32). Warto dodać, że był to zarazem pierwszy rok działania szkoły siedmioklasowej. Do grona nauczycielskiego należeli wówczas: Józef Górski — kierownik szkoły, Stanisław Czownicki, Stefan Świstacki, Stefania Neubarówna, Kazimiera Čsadekova, Stanisława Skowronowa, Stefania Doboszowa, Stanisława Furdynowa. Każdy z nauczycieli miał przydzieloną określoną klasę. Jakie musieli mieć doświadczenie, by pracować z grupą 82 dzieci!

Budynek jak na owe czasy był nowoczesny i wzbudzał powszechny podziw. Fronton zdobiła płaskorzeźba przedstawiająca orła — godło wolnej Polski. Obok szkoły w tym samym czasie wybudowano kapliczkę.

Dzisiejszym uczniom pewnie trudno sobie wyobrazić, jak wówczas wyglądały szkolne pomieszczenia. W klasach stały duże piece kaflowe, ale i tak, gdy dnie były mroźne, uczniowie siedzieli w płaszcach,



Budynek szkoły od strony dawnego boiska

czapkach i rękawiczkach, a woda w „kąciku czystości” zamarzała, mimo, że woźny palił w piecach od 3.00 nad ranem. Sanitariaty były na zewnątrz, a dzisiejsze umywalki zastępowały właśnie „kąciki czystości”, czyli emaliowane miedniczki na metalowym stojaku, z mydłem i ręcznikiem. Do obowiązków dyżurnych należała dbałość o porządek, czystość ręcznika. Podłoga była czarna, tłusta, nasączona terem — rodzajem ma-

zi, pochodzącym z ropy naftowej, toteż po świeżym „terowaniu” w całej szkole czuć było ropą, a i ubrania przesiąkały tym zapachem. Uczniowie siedzieli w ławkach dwu- i wieloosobowych. Ławki miały podnoszone pulpity, więc — jak się można domyśleć, dość często spadały one z trzaskiem, oczywiście przerywając lekcję. W szkole nie było elektryczności, oświetlenie stanowiły lampy naftowe, a ich przygotowanie również zajmowało woźnemu wiele czasu.



1938 rok. Klasa VII przed budynkiem szkoły

W budynku szkolnym na parterze znajdowało się także mieszkanie kierownika, kuchnia i świetlica dla „działwy szkolnej”.

W czasie drugiej wojny światowej w szkole stacjonowało wojsko, najpierw niemieckie, potem rosyjskie. Niemcy nakazali skuć wizerunek orła, który na swoje miejsce powrócił dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku. Obok szkoły okupanci wybudowali baraki oraz łaźnię. Po wojnie szkoła była bardzo zniszczona, okna świeciły pustką wybitych szyb, z futryn wyłamano drzwi.

Z biegiem lat budynek przechodził liczne remonty. Najpierw usunięto zniszczenia wojenne, w latach sześćdziesiątych założono centralne ogrzewanie, położono parkiety, wykonano sanitariaty. Mimo tych zmian, przeróbek i rozbudowy, główna bryła budynku, zwłaszcza od strony szosy, pozostała właściwie niezmieniona. Natomiast z pierwotnego wyposażenia zachowały się już tylko drzwi do kancelarii, drzwi oddzielające wejście główne od korytarza oraz balustrada przy schodach prowadzących na pierwsze piętro i strych.

Dzisiaj mimo swych 80 lat gmach szkoły jest ładnym, charakterystycznym dla naszej miejscowości budynkiem, mającym swój niepowtarzalny klimat, a równocześnie dobrze służącym kolejnym pokoleniom uczniów.

T.K.

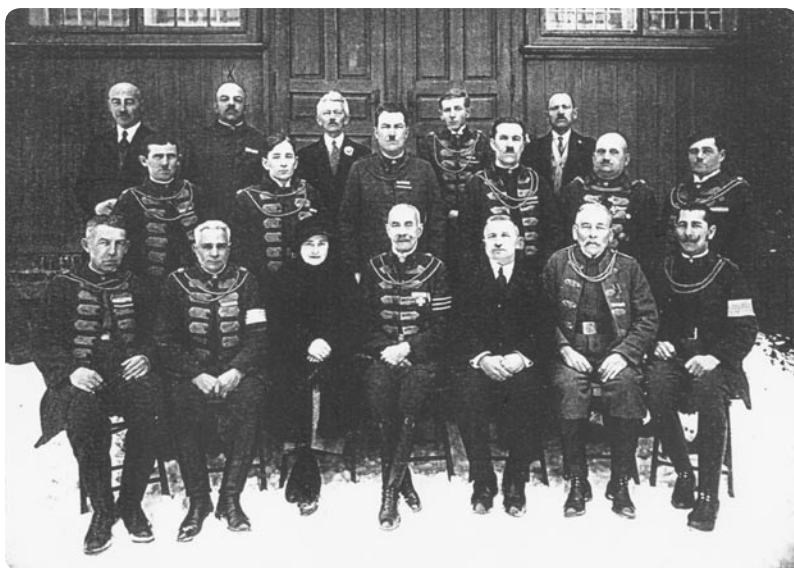
Hej, bracia sokoli, dodajcie nam sił...

Dzieje zagórskiego „Sokoła”

Dokończenie z poprzedniego numeru

W ramach zagórskiego Sokoła działały sekcje: lekkoatletyczna, kolarska, siatkówki i piłki nożnej. Szczególną popularnością cieszyły się sporty zimowe: narciarstwo i skieringi — czyli jazda na nartach za koniem. Drużyna żeńska na początku lat 30. zdobyła I miejsce w rozgrywkach piłki siatkowej we Lwowie. Sukcesy odnosiła również drużyna męska. Sokoli zagórscy uczestniczyli w Ogólnopolskim Zlocie Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Poznaniu, gdzie zaprezentowano układy ćwiczeń wolnych. Brano udział również w zlotach we Lwowie, Przemyślu, Sanoku czy Lesku. Zagórz był organizatorem zlotu w 1932 lub 1933 roku, a uczestniczyli w nim sokoli ze Lwowa, Brzozowa, Sanoka, Leska, Ustrzyk i Przemyśla. Organizowano także liczne wycieczki. Wiele wrażeń pozostawił uczestnikom przygotowany przez dr Puzdrowskiego i sokolstwo zagórskie wyjazd II Okręgu do Medzilaborec na Słowacji w czerwcu 1930 roku. Brali w nim udział także sokoli z Sanoka (50 osób), Leska, Ustrzyk, Przemyśla. Wyprawę tę barwnie opisał Bolesław Baraniecki we wspomnianej już książce.

„Sokół” zagórski był głównym ośrodkiem działalności kulturalnej i oświatowej w naszej miejscowości.



Zagórscy sokoli w galowych mundurach, lata 20. XX wieku

Nie wiemy, kiedy został wybudowany pierwszy budynek „Sokoła”, gdzie znalazły pomieszczenia m.in. biblioteka i sala widowiskowa. Po pożarze (pisaliśmy o tym

w poprzednim numerze „Verbum”), siedzibę „Sokoła” odbudowano, już jako obiekt murowany. Po rozbudowie i modernizacji służy ona do dziś jako Miejsko-Gminny Dom Kultury. Działał chór męski i mieszany, orkiestra dęta, kinematograf. Bardzo aktywne było amatorskie kółko teatralne. Przygotowywane spektakle, np. „Jasełka” czy operetka *Dookoła miłości* cieszyły

się ogromną popularnością nie tylko w Zagórz, ale też w okolicznych miejscowościach. Organizowano „Opłatki” i „Święcone”, spotkania mikołajowe, wieczornice, okolicznościowe spotkania towarzyskie, zabawy. Słynne były zagórskie bale karnawałowe, które miały



Na zawodach w Sanoku, 1930 rok

takie powodzenie, że przyjeżdżali na nie mieszkańcy Sanoka, Leska, a nawet Przemyśla. W czasie wakacji odbywały się zabawy młodzieżowe, tzw. „sobotówki”, trwające tylko do północy.

Inicjowano obchody rocznic patriotycznych, np. 100. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w 1898 roku, gdy w kościele parafialnym wmurowano tablicę ku jego czci. To dzięki zagórskim sokolom na Starym Cmentarzu stanął Krzyż powstańczy, a w rocznicę odzyskania niepodległości na frontonie kościoła pojawiła się upamiętniająca ten fakt tablica.

„Sokół” otoczył opieką powstające organizacje skautowe. W grudniu 1911 roku Wydział Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych Sokolich zatwierdził specjalny regulamin Związkowego Naczelnika

Skautowego, którego autorem był Andrzej Małkowski. Określał on m.in. zwierzchnictwo „Sokoła” nad dru-

żynami skautowymi. Prezes zagórskiego „Sokoła” użył skautom pomieszczeń na zajęcia i zapewnił instruktorów.

Druga wojna światowa przerwała działalność zagórskiego „Sokoła”. Przez cały czas swego istnienia pozostawał on organizacją apolityczną, ukierunkowaną przede wszystkim na rozwój fizyczny i duchowy społeczeństwa. Członkowie Towarzystwa podkreślali patriotyczne zaangażowanie sokolstwa, licznie uczestnicząc w świętach narodowych.

Działalność sokolstwa obejmowała zatem nie tylko dbałość o rozwój fizyczny młodzieży, ale była również skupiona na pobudzaniu życia kulturalnego. Praca kółka dramatycznego, chóru, udostępnienie księgozbioru biblioteki Towarzystwa, udział mieszkańców w pokazach i zlotach, w naturalny sposób sprzyjały kształtowaniu charakterów, patriotyzmu i szlachetnego współzawodnictwa.

Co pozostało z tej pięknej karty zagórskiego „Sokoła”? Czy są to tylko groby prezesów towarzystwa: dr Józefa Galanta, na którym widać fotografię zmarłego właśnie w sokolim mundurze i dr Jana Puzdrowskiego, krzyż powstańczy, pamiątkowe tablice w naszej świątyni — w tym również ta poświęcona doktorowi Galantowi, dawny budynek „Sokoła”? Myślę, że znajdują się jeszcze mieszkańcy pamiętający działalność zagórskich sokolów — może więc nie tylko warto ocalić te wspomnienia dla przyszłych pokoleń, ale też spróbować obudzić choć na chwilę sokolskiego ducha. Hej bracia Sokoli...

T.K.

Bibliografia:

B. Baraniecki, *Opowieści leskie. Z pamięci i z fotografii*, Lesko 2008

T. Mięksiz, *Zarys historii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Sanoku w 50. rocznicę jego istnienia*, Sanok 1939

Z. Osenkowski, *Zagórz nad Oslawą. Z dziejów miasta i gminy*, Sanok 2006

A. Walko, *Działalność organizacji młodzieżowych w Sanoku w latach 1889–1939*, praca magisterska, WSP Rzeszów 1996, mps

Wykorzystano także informacje zawarte na oficjalnej stronie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” www.sokol.pl



Zagórskie Sokolice. Pierwszy rząd (stoją od lewej): Stefania Augustynówna, Paulina Augustynówna, Stanisława Warzecha, NN, NN, NN, Kazimiera Kułakowska, Dr Puzdrowski, NN, Neer (?), Nunberg (?), Kazimiera Kwiecień, NN, NN, NN, Emma Twers. Drugi rząd od lewej: Zofia Chimiak, Maria Szwed, Zofia Ulanowska, Wala Chimiak, NN, NN, NN, NN, NN, Zofia Adamek, Zofia Żurowska. Trzeci rząd: NN, Janina Schäffer, Janina Szymańska, Stefania Borek, Stanisława Schäffer, NN, NN.

Zjazd w Niepokalanowie

W dniach od 7 do 9 listopada w Niepokalanowie odbył się IV sprawozdawczo-wyborczy Zjazd Zgromadzenia Narodowego MI, podczas którego miały miejsce wybory do nowego Zarządu Narodowego Stowarzyszenia Rycerstwa Niepokalanego w Polsce.

Na wstępie spotkania odprawiona została Msza Święta, podczas której Gwardian Niepokalanowa, Ojciec Stanisław Piętka bardzo serdecznie powitał wszystkich zgromadzonych i zaprosił, abyśmy czuli się jak w domu najlepszej Matki.

Wyborom przewodniczyła przybyła z Rzymu międzynarodowa prezes Stowarzyszenia MI s. Rafaela Aguzoni (Misjonarka Niepokalanego Ojca Kolbego) oraz asystent międzynarodowy — o. Mirosław Adaszekiewicz. W Zgromadzeniu uczestniczyło 117 delegatów z całej Polski, pisząca te słowa reprezentowała naszą zagórską wspólnotę. W tajnym głosowaniu na czteroletnią kadencję wybrano nowy Zarząd Narodowy MI. Prezesem wybrany został ponownie o. Ryszard Zuber, którego mieliśmy okazję poznać na uroczystym jubileuszu 10-lecia Rycerstwa Niepokalanego w Zagórzcu.

Podczas trzydniowego spotkania mogliśmy wysłuchać sprawozdania z działalności Stowarzyszenia MI w Polsce. Centralnym punktem była codzienna Msza Święta i Adoracja Najświętszego Sakramentu, połączona z różańcem. Czas ten upłynął nam bardzo szybko i z żalem rozjeżdżaliśmy się do swoich miejscowości. Nie chce się opuszczać domu najlepszej Matki...

Halina Kucharska

Z rodu Grzebieniów

Dokończenie z poprzedniego numeru

Trzeci syn w rodzinie Grzebieniów — Bolesław, miał 6 lat, kiedy zmarł ojciec. Od początku nauki w szkole powszechnej wykazywał duże zdolności, zwłaszcza w matematyce. Szybko zaczął udzielać korepetycji, wspomagając w ten sposób rodzinny budżet. Podobnie jak bracia kochał muzykę, sam nauczył się grać na mandolinie i skrzypcach. Jego pasją była jednak przede wszystkim praca w harcerstwie, której pozostał wierny do końca życia. W latach 30. XX wieku, współpracując z takimi pasjonatami harcerstwa jak Tadeusz Kuraś, Marian Dyhdalewicz, Kazimierz Stopa, Jan Śliz, Tadeusz Szwed i inni dał się poznać jako zdolny organizator zagórskiego skautingu. W 1936 roku przejął I drużynę im. Tadeusza Kościuszki od drużynowego Jana Śliza. Rok później otrzymała ona miano Podhalańskiej i prawo noszenia przy czapkach orlego pióra z białym puchem. Wspomina o tym na kartach książki *Zagórz nad Oslawą* Zbigniew Osenkowski (s. 253). W 1938 roku Bolek Grzebień opuścił swoich wspierałym kolegów. Skończył gimnazjum w Sanoku, zdał maturę i wyjechał na studia medyczne do Lwowa. Zamierzał zostać lekarzem. Ambitny i zdolny młody człowiek nie przypuszczał, że najbliższy rok pokrzyżuje jego plany.

Rok 1939 skomplikował również życie innemu młodzieńcowi, który stał się po latach wzorem dla następnych pokoleń, a przed kilkunastoma dniami został patronem sanockiego harcerstwa. To ks. Zdzisław Peszkowski, kolega szkolny Bolka. Obaj w 1938 roku zdawali maturę w Gimnazjum Męskim im. Królowej Zofii w Sanoku. Zdzisław, powołany



Od lewej — Bolesław, stryj Zygmunt i Józef Grzebieniowie

zaraz po maturze do służby wojskowej, w kampanii wrześniowej dowodził 20. Pułkiem Ułanów z Rzeszowa. Po agresji ZSRR na Polskę cały pułk dostał się do niewoli sowieckiej. W październiku 1939 roku przewieziono jeńców do Kozielska, w kwietniu 1940 roku zaczęto wywozić w nieznaną — dziś wiemy, że żołnierzy tych spotkał tragiczny los ofiar Katynia. Dzięki Opatrzności Bożej Zdzisław Peszkowski ocalał.

Bolek Grzebień bardzo przeżywał losy kolegów — bohaterów września. Postanowił uciec z Zagórza przez zieloną granicę i dołączyć do innych przedzierających się w kierunku Węgier i dalej na Zachód. Niestety, został złapany przez Rosjan i trafił do więzienia, skąd udało mu się uciec. Wrócił do Zagórza, ukrywał się, dorywczo pracował.

Założył rodzinę, a po wojnie w 1946 roku wyjechał wraz z nią do Wrocławia. Ziemie Odzyskane potrzebowały ludzi z mocnym charakterem, zdolnych do budowania nowej rzeczywistości. Podobnie jak inny zagórzanin, o którym już pisaliśmy w „Verbum” — Stanisław Skowron, który odbudowywał kolej w Szczecinie, tak Bolesław

rozpoczął pracę w kierownictwie Dolnośląskiej Dyrekcji Kolejowej. Przydały się umiejętności organizacyjne zdobyte w zagórskim harcerstwie. Wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, ale praca i mnogość innych zajęć nie pozwoliły na ukończenie studiów. Bolek tęsknił za Zagórzem. Przyjeżdżał tu regularnie wraz z rodziną. W ostatnich latach życia powrócił na stałe do domu Grzebieniów. Zmarł w 1989 roku i został pochowany obok grobów najbliższych na miejscowym cmentarzu.

Bronisław, najmłodszy z braci, nie pamiętał ojca, w chwili jego śmierci miał bowiem zaledwie trzy tygodnie. To Bronek jednak stał się w jakimś sensie bohaterem rodziny. Ucząc się i pracując w sanockim PAFAWAG-u, samodzielnie rozwijając swoje zdolności muzyczne, dodatkowo zarabiał, grając w zespole — głównie na wieczorkach tanecznych, festynach i weselach.

Miał 19 lat, kiedy wybuchła wojna. Nie chcąc pracować dla okupanta, uciekł przez San, pod Leskiem przekraczając nielegalnie granicę. Niestety, wpadł w ręce Rosjan i wraz z przyjaciółmi został uwięziony. Po

napaści Niemiec na ZSRR więzienie, w którym przebywali, zostało ewakuowane, a po roku obu zwolniono na mocy amnestii. Obaj też zgłosili się na ochotnika do tworzonej przez gen. Władysława Sikorskiego Armii Polskiej na wschodzie, której dowódcą stał się gen. Władysław



Bronisław Grzebień
w mundurze II Korpusu

Andres. Długo można by opisywać drogę Bronka pod skrzydła nowego dowództwa armii polskiej. Trafił tam po równie dramatycznych wydarzeniach jak jego kuzyn — Bolesław Pastuszek. Zgłosił się on jako szesnastoletni ochotnik i był cichym bohaterem bitwy o Monte Cassino, pracując jako radiotelegrafista. Dopiero po wojnie obaj odkryli, że przeszli ten sam szlak bojowy, od Iranu po Irak, Syrię, Palestynę, Egipt i trafiając na front włoski. Nadszedł rok 1944. Dwudziestoczteroletni Bronek wypełniał powierzone mu zadania jako kierowca samochodowy, motocyklista i czołgista. W 7. Pułku Artylerii Pancernej na czołgu Shermana w tzw. oddziale korpusnym (były to oddziały specjalistyczne, osłaniające inne Shermany) zdobywał słynne wzgórze Cassino. W mundurze II Korpusu Wojska Polskiego, z syrenką na białoczerwonym tle na lewym ramieniu, był

jednym z uczestników tej bitwy, która odwróciła kartę wojny. Opór Niemców został złamany, droga na Rzym była wolna.

Zagórzanin, wychowany w patriotycznej atmosferze odwagi życiowej, nie czuł się bohaterem. Zawsze powtarzał, że los tak chciał i Bóg sprawił, że dane mu było zmierzyć się z niewyobrażalnymi sytuacjami, z wielokrotnym zagrożeniem życia. Przeżył gehennę wojny. We Włoszech przebywał do drugiej połowy 1946 roku, potem zaś wraz z innymi żołnierzami wyjechał do Anglii. Wielu towarzyszy broni, w tym przyjaciel, z którym przeszedł szlak bojowy, namawiało go, by tam właśnie pozostał. On jednak opuścił Anglię i powrócił do kraju. Tęsknił za matką i braćmi, których tak długo nie widział. Po krótkim pobycie w Zagórzu wyjechał do Wrocławia, gdzie mieszkali jego starsi bracia — Bolek i Józek, który w tym czasie ożenił się i był już szczęśliwym ojcem córki. Po kilku latach Bronek przeprowadził się do Warszawy. Założył rodzinę i pozostał w stolicy już do końca swoich dni. Miał jednak stale przed oczami zagórskie lasy, pola, piękne zakole Oślawy, klasztor, a w sercu miłość do rodzinnej ziemi i wspomnienia bliskich mu osób. Zmarł w 2001 roku, mając 81 lat.

Rodzina Grzebieniów zapewne nie była w Zagórzu wyjątkiem w pokonywaniu rozmaitych trudności, mierzenia się z warunkami żywymi w czasie trudnych lat kryzysów i zawieruchy drugiej wojny światowej, jednak — jak się wydaje — dramatyczne, a jednocześnie ciekawe losy braci zasługują na uwagę.

Co przyczyniło się, że wszystkim udało się szczęśliwie przeżyć lata niedostatku i zagrożenia życia? Stało się tak zapewne przede wszystkim dzięki głębokiej wierze Babci, że Bóg dopomoże wszystkim wyjść na ludzi. Modliła się gorąco wraz z chłopcami, wypraszała łaski wychowania ich na przyzwoitych ludzi, usamodzielnienia się poprzez naukę i pracę. Nie była pobłażliwa i nadopiekuńcza. Ukierunkowywała temperamenty synów na rozwijanie stosownych zainteresowań, zaangażowania w pracę społeczną i zawodową. Była zadowolona z osiągnięć artystycznych i zawodowych Janka, z działalności związkowej i kariery wojskowej Józka, z harcerskiej pracy Bolka, absolwenta Gimnazjum Męskiego w Sanoku, dumna z patriotyzmu i wytrwałości Bronka, który marzył o karierze prawniczej, co ostatecznie udało mu się zrealizować po wojnie, gdy skończył prawo na Uniwersytecie Wrocławskim.



Bronisław Grzebień z kolegą — Damaszek 1943

Poszanowanie tradycji religijnych i rodzinnych, głęboki patriotyzm pojmowany w sensie ogólnym i lokalnym, szacunek dla pracy, rzetelne wywiązywanie się z przyjętych obowiązków było czymś oczywistym dla wszystkich członków rodziny Grzebieniów. Stąd moja głęboka refleksja nad losami tych, których dane mi było poznać, ludzi na których w swoim życiu także starałam się wzorować.

Dorota Grzebień-Seniuta

Złota Róża dla Zagórskiej Pani

Wprawdzie 11 października w Jarosławiu podczas pielgrzymki Róż Różańcowych przekazaliśmy kolejnej wspólnocie parafialnej Złotą Różę, która przez ponad rok zdobiła wizerunek Matki Bożej Zagórskiej, ale już w niedzielę 7 grudnia na ołtarzu stanęła nowa Złota Róża — tym razem taka, która już na zawsze pozostanie przy obrazie Matki Nowego Życia. Została ona uroczystie poświęcona i umieszczona przy wizerunku w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Róża została ufundowana z darów złożonych przez Różę Różańcowe i wiernych czcicieli Matki Bożej Zagórskiej. Cieszymy się, że ten piękny symbol będzie już stałym elementem wystroju naszego sanktuarium.

J.K.



SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze „Verbum” przydarzyły się niestety pomyłki w dwóch nazwiskach — chochlik drukarski nie śpi... Zamieszczamy sprostowanie, a zainteresowanych bardzo serdecznie przepraszamy. Autorem zdjęcia zamieszczonego na s. 7 jest Pan Jerzy Kwaśniewicz, a kazania w czasie przekazania relikwii do kościoła w Zasławiu głosił o. Jan Grzywina z Kalwarii Pałacowskiej.



Obrazek z lat 80. XIX wieku

www.parafia-zagorz.pl

Aktualności parafialne

☛ **24 grudnia** — Wigilia Uroczystości Narodzenia Pańskiego, roraty o godz. 6.30.

☛ O godzinie 22.00 Pasterka w Zasławiu. Pasterka w kościele parafialnym o godzinie 24.00.

☛ **25 grudnia** — Uroczystość Narodzenia Pańskiego.

☛ **26 grudnia** — Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika.

W dzień Bożego Narodzenia oraz w uroczystość świętego Szczepana Msze Święte odprawiane będą w porządku niedzielnym: 7.30, 9.00, 11.00; nie będzie Mszy o godzinie 17.00. W Zasławiu Msza Święta o godz. 12.30 (podobnie w inne niedziele i święta w okresie zimowym).

☛ **27 grudnia** — wspomnienie świętego Jana Ewangelisty, Msza Święta oraz poświęcenie wina o godzinie 17.00

☛ **28 grudnia** — Uroczystość Świętej Rodziny, dzień szczególnej modlitwy za miłość i pokój w naszych rodzinach. Msze Święte jak w każdą niedzielę.

☛ **31 grudnia** — zakończenie Roku Pańskiego. O godz. 17.00 Msza Święta połączona z nabożeń-

stwem dziękczynnym i przebłagalnym. Jest to doskonała okazja, by podziękować Bogu za łaski otrzymane w mijającym roku i prosić o dalszą opiekę.

☛ **1 stycznia** — Nowy Rok, uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, Światowy Dzień Modlitw o Pokój; porządek Mszy Świętych niedzielny.

☛ **2 stycznia** — pierwszy piątek miesiąca; odwiedźmy chorych jak w każdym miesiącu

☛ **3 stycznia** — pierwsza sobota miesiąca; zapraszamy na Mszę Świętą o godz. 17.00 połączoną z modlitwą różańcową i czuwaniem maryjnym.

☛ **6 stycznia** — uroczystość Objawienia Pańskiego, Święto Trzech Króli — Kaspra, Melchiora i Baltazara. Msze Święte o godz. 9.00, 17.00, na każdej Mszy poświęcenie kadzidła i kredy.

☛ **11 stycznia** — Święto Chrztu Pańskiego.

☛ **Wizyta duszpasterska** w naszej parafii rozpocznie się 29 grudnia od Zasławia. Szczegółowy program kolędy podany zostanie w późniejszym terminie.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia

Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz

tel. (13) 462 20 36